

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Franciszka Bor., Tomila.
Jutro Emilii, Gere na, Dobr.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 17 zachód 5 16
Dziś wschód księżyca 4 30 zachód 5 10

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Gazecie Gdańskiej”.

„Frona przeciw kanclerzowi”.

Pod powyższym tytułem „Berl. Tagebl.” pisze, co następuje:

„Machinacje przeciwko kanclerzowi Rzeszy pojawiają się w dalszym ciągu pod coraz to nowszą postacią. Obecnie otrzymał, jak się dowiadujemy, cały szereg zachowawczych i narodowo-liberalnych posłów do parlamentu pismo poufne, w którym na nowo przypuszcza się w jak najostrzejszych wyrażach atak na kanclerza Rzeszy i w którym zachęca się owych posłów, aby domagali się dymisy pana Bethmanna Hollwega. Wzmiankowane pismo żąda najpierw omawiania położenia politycznego nie poza zamkniętymi drzwiami komisji, lecz w pełnej izbie, domaga się dalej swobody dla roztrząsania celów wojny i oświadcza, że w polityce, mianowicie wobec państw bezstronnych obowiązują ma w przyszłości wyłącznie prawo bezwzględności. Łączy się z tem wyliczenie znanych wszechniemieckich celów zaborczych i gwałtowna krytyka niemieckiego sposobu prowadzenia wojny na morzu. Wreszcie wyliczone są powody, które przemawiają za usunięciem p. Bethmanna Hollwega z urzędu kanclerskiego. Czytamy tam pomiędzy innemi:

a) P. Bethmann Hollweg okazał się przed i podczas wojny zupełnie niezdolnym do obrony powagi politycznej Rzeszy niemieckiej i nie umiał wyzyskać naleyście powodzeń militarnych naszej sławnej armii.

b) Przed wojną prowadził kanclerz Rzeszy politykę najslabszej ustępliwości wobec naszych wrogów, zwłaszcza wobec Anglii i przez to obudził u wrogów mniemanie, że Niemcy wszystko zniosą, aby tylko nie chwycić za oręż, że więc nie wydają się ani wewnętrznie silne, ani zewnętrznie potężne, aby bronić swego prawa do światowego rozwoju gospodarczego.

c) Pan Bethmann Hollweg powiedział sam angielskiemu ambasadorowi Goschenowi w dniu, w którym Anglia wypowiedziała wojnę, że jego polityka porozumienia się z Anglią, została zniweczona. Mąż, który lata całe uprawiał tak fałszywą politykę, politykę, która zamiast do porozumienia doprowadziła do wojny powszechnej, nie jest zdolny do zajmowania stanowiska kierowniczego. Sam powinien był wówczas wysnuć następstwa z upadku swej polityki i podać do dymisy. Zaszlepił sam w sobie tego nie uczynił. Parlament jest na to, aby mu publicznie to powiedział.

d) Podczas wojny popełniał p. Bethmann Hollweg najcięższe błędy za błędami: on to wypowiedział beznamiętnie szkodliwe słowa o „bezprawiu”, któreśmy popełnili wobec Belgii przez „naruszenie bezstronności”, słowo tak nieprawdziwe i tak szkodliwe dla Niemiec, że ono mogło wyjść tylko z kłamliwych ust wroga; on to mimo wielkich zwycięstw wojsk naszych prowadził w dalszym ciągu nędzną swą politykę pokojową słabości ku szkodzie największej Niemiec.

e) Pan Bethmann Hollweg nie wiedział jak się rzeczy mają ani przed, ani podczas wojny.

Kto ma być jego następcą? To najpierw rzecz cesarza. Wszakże jedno przychodzi na pamięć nazwisko, zwłaszcza ze względu na Anglię:

Interesujące są podpisy. Nie ma tam ani jednego polityka o jakimkolwiek znaczeniu. Zdaje się, że pismo to wyszło od hr. Hochensbrocha, który je podpisał na pierwszym miejscu. Kładzie on widocznie wagę na to, aby opinia publiczna wciąż się jego osobistością w jakikolwiek sposób zajmo-

Porażka rumuńska na froncie naddunajskim.



Powyżej podajemy kochanym Czytelnikom mapę, na której widoczny jest obszar walk rumuńsko-austro-węgierskich.

wał. Dalej podpisani są: Emil Kirdorf (Mülheim), admirał Knorr (Hallensee), radca tajny B. Körting (Hanower) i Ernest Haeckel, który w swym późnym braku sądu dostał się zupełnie pod wpływ tych kół.”

Gniew Anglików z powodu mowy kanclerza.

(Wat.) Do odgłosów prasy angielskiej, podanych już przez biuro Wolffa, dodajemy jeszcze kilka ustępów prasy angielskiej, której kilka numerów otrzymałszyśmy cotylny, aby wykazać, jak straszną nieważnością pałają Anglii do Niemiec i jak dotkliwie dotknęły ich słowa spokojne kanclerza, oznaczające Anglię za największego wroga. „Times” powiada, że główne zainteresowanie mowy ujęte jest w słowach, w których kanclerz powiedział, że położenie jest poważne i że z biegiem czasu stanie się jeszcze poważniejszym. „Obelga, skierowana pod adresem Anglii, — mówią „Times” dosłownie — jest rzeczą powszechną w przemówieniach kanclerza. Uznajemy ją, jako zaszczep, jako zazdrość jednocześnie z powodu naszej wielkości. Kanclerz oświadczył i my mu w to wierzymy, że wszystkie środki powinny być zużyte w całej pełni przeciwko walce z nami. Dodał on, że mąż stanu, któryby tego nie czynił, zasłużyłby na powieszenie. Zdaniem naszym, powieszenie byłoby najodpowiedniejszym losem dla tych, którzy używają „środków” męczeńskich wobec kobiet i dzieci.

Ogółem jednak wzięwszy przemówienie kanclerza jest apelem publicznym do narodu, który waha się przy podpisywaniu obecnej pożyczki. Podniecenie jego pasji, ożywienie jego nadziei, było zasadniczą osnową przemówienia kanclerza. Pomimo wszystko jednak przemówienie to utwierdza nas w tem, że słowa George’a, który powiedział, „a walka będzie długa i zacięta” były słuszne.”

„Morning Post” jest mniej uszczypliwy i powiada co następuje: Pan Bethmann Hollweg jest politykiem nader zręcznym. Jest on mistrzem słowa w tym sensie, że umie powiedzieć swoim słuchaczom

tylko to, co zdaniem jego mogą usłyszeć i połączyć swe oświadczenia z nastrojem i humorem, jaki panuje na sali. Według naszego zdania, w przemówieniu kanclerza dopatrzyć się można mieszaniny wściekłości przeciwko Anglii i strach przed Francją.

„Daily News” zaznaczają, że wysłownienie kanclerza może tylko na chwilę wystarczyć, ale żaden naród, nawet taki naród, jak naród niemiecki, nie może zadowolić się tylko krasomówstwem. „Daily Chronicle” sądzi, że pomimo przekręcania faktów co do tego, co się dzieje na frontach, kanclerz zaczął przygotowywać naród na to, że nie należy zdobywać, lecz trzymać. „Daily Telegraph” powiada: Czasami wyłącza cłowiek ostatni grosz i chwali się, że opływa we wszystko, aby uzyskać nowy kredyt. Takie wrzenie uczyniła mowa kanclerza.

Wielkie zaniepokojenie o wynik walk na Bałkanach.

(Wat.) Wśród prasy francuskiej daje się odczuwać teraz zupełnie na dobre wielkie zaniepokojenie i zdenerwowanie z powodu ciągłych niepowodzeń armii rumuńsko-rosyjskiej na Bałkanie. Front bałkański został teraz powszechnie uznany za najważniejszy ze wszystkich. Przysługują to nawet wszyscy ci krytycy, którzy do niedawna byli zdania wręcz przeciwnego. Prasa francuska nie potrafi sobie jeszcze dokładnie zdać sprawy z postępów, jakie odniosła armia Falkenhayna, ani też z tego, jakie będą przyszłe plany armii niemieckiej na Bałkanie, wszakże co do tego nie ma już żadnej wątpliwości, że tak armia Falkenhayna jak i armia Makensena rozpoczną w niezadługim czasie operację w wielkim stylu czy to od strony Transylwanii, czy też od południa, od strony Dobrudży. Generał Malletere stawia w „Tempsie” pytanie, czy czasem Niemcy nie szykują się także do zaatakowania Rumunii się, że pismo to wyszło od hr. Hoehnsbrocha, wielkich sił wojskowych. Generałowi Malletere wydaje się chwila obecna najodpowiedniejszą do zaatakowania Bułgarii przy użyciu wspólnych wielkich

sił rumuńsko - rosyjskich, w kierunku Niżu i Sofii. Zdaniem wszystkich innych krytyków, powinni sprzymierzeńcy wyleżyć wszystkie siły, zmierzające do zakończenia kampanii bałkańskiej; w przeciwnym razie dojdzie do tego, że wojska stojące w pogotowiu i z przeznaczeniem na inne fronty, trzeba będzie przetransportować na Bałkany.

Jedynie tylko krytyk wojskowy „Figaro” zdaje się być zdania przeciwnego i powiada, że wojska niemiecko - austriackie nie są tak silne teraz, aby mogły zagrażać poważnie Rumunii. To, że wojska Hindenburga rozpoczęły poważną ofensywę w kierunku Hermannstadtu i Kronstadtu nawet wydaje się krytykowi „Figaro” zrecznym manewrem, celem uspokojenia steroryzowanej opinii publicznej na Węgrzech.

Były minister wojny Lanessan jest zdania, że Niemcom głównie zależy na tem, aby Rosja nie zdołała nawiązać styczności ze sprzymierzeńcami poprzez Bałkan w Salonikach i że tam też staczać się będą w przyszłości najkrwawsze walki. We wszystkich głosach krytyków francuskich daje się wyczuwać nuta wielkiego zaniepokojenia i jednocześnie wołanie o prędką pomoc, gdyż zwleknięcie i ociąganie się może przyczynić się do ostatecznego zwycięstwa armii niemiecko - turecko - austriacko - bułgarskiej. Gdy Niemcy się usadowią na Bałkanach, nikt ich stamtąd nie wyruguje.

Ma groonych

braci naszych w Królestwie Polskiem przyjmują składki redakcyjne pism polskich, banki polskie, oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem. Poznań Teatralna ul. 2.

Generalna ofensywa rosyjska nastąpi dopiero na wiosnę.

(Wat.) Urzędowy organ militarnych kół rosyjskich „Inwalid” utrzymuje, że generalna ofensywa rosyjska nastąpić może dopiero z początkiem wiosny roku przyszłego. Będzie to ofensywa na wielką skalę obliczona i jednocześnie ostateczny wysiłek pod względem wojskowym Rosji. Gdzie ta ostateczna akcja zaczepna powinna dojść do skutku i z jakimi siłami ma być przeprowadzona, co do tego gazeta rosyjska nie posiada tymczasowo żadnych bliższych informacji albo też nie chce o nich donieść. Organ kadetów „Riecz,” powtarzając doniesienie „Ruskiego Inwalidu,” zaznacza, że jest niezrozumiałem, dlaczego koła wojskowe wciąż oddalają „ostateczną” ofensywę, gdy w zimowych miesiącach ubiegłych to samo mówiły. W podobny sposób przyczyniają się one same tylko do rozpowszechniania się wśród ludności rosyjskiej niezauważania do naczelnego dowództwa rosyjskiego. (Riecz).

Jak Rosyanie zamierzają spędzić zimę?

(Wat.) W pismach piotrogrodzkich utrzymują, że tegoroczna zima będzie dla Rosji jeśli nie tragiczną, to w każdym razie decydującą. Od przebiegu jej będzie zależeć cały wynik trzyletniej kampanii wojennej. Jeżeli Rosja nie zdąży przygotować się podczas zbliżającego się okresu zimowego w należyty sposób ekonomicznie i wojskowo, wówczas nie uda się jej już nigdy osiągnąć pierwotnych celów wojennych. Na tem zaś polu szerokie koła ludności powinny współdziałać zgodnie i systematycznie z władzami militarnymi. Zdaje się jednak, jak pisze „Dień,” że nie ma pomiędzy temi obydwojema czynnikami potrzebnej łączności ani koniecznego zaufania wzajemnego, co mogłoby stać się dla kraju skrajnie fatalnem. (Russk. Słowo).

Amerykańska liga pokojowa za dalszem prowadzeniem wojny.

(Wat.) Korespondent pisma „Weekly”, Dispatch, w Nowym Yorku donosi swemu piśmie telefonicznie, że wielka liga pacyfistów, której prezesem jest były prezydent Stanów Zjednoczonych, ogłasza urzędowo, że nie ma bynajmniej zamiaru prowadzić jakichkolwiek pertraktacji celem skrócenia wojny. Przeciwnie, liga pokojowa amerykańska wychodzi z założenia, że wojna obecna powinna być prowadzona w dalszym ciągu aż do ostatecznego wyniku.

Powszechnie zapewniano, że liga pokojowa czuła się zniewolona do podobnego oświadczenia urzędowego po ostatniej deklaracji Lloyd George'a, znanej zresztą i z pism niemieckich z ubiegłego tygodnia.

Car do Poincarego i do króla angielskiego.

(Wat.) Z okazji zdobycia kilku wsi przez wojska francuskie i angielskie nad Sommą, wysłał car Mikołaj do Poincarego telegram treści następującej: „Proszę Pana, Panie Prezydencie, aby Pan raczył przyjąć zapewnienia mej wielkiej radości i po-

Wojska albańskie.



Widzimy tutaj wojska albańskie walczące po stronie austro-węgierskiej. W środku znajduje się portret naczelnika albańskiego Essad-paszy, przez Konstantyn polski sąd wojenny skazany na śmierć, ponieważ na czele powstańców otwarcie występował przeciw Turcji.

Amerykański sekretarz stanu Lansing.



W ostatnim czasie rozszedły się pogłoski, że wskutek angielskiej bezwzględności ci posprzeczał się z prezydentem Wilsonem.

dziwu z powodu wielkich postępów, odniesionych przez wojska francuskie nad Sommą. Mikołaj.

Prezydent republiki francuskiej odpowiedział: „Dziękuję Jego Cesarskiej Mości za życzenia, które armia francuska przyjęła z wdzięcznością i proszę J. C. Moś, aby raczyła przyjąć również słowa podziwu dla waleczności armii rosyjskiej.”

Car wysłał również podobny telegram do króla angielskiego, na który król odpowiedział w gorących słowach wdzięczności, podkreślając, że postęp armii angielskiej uzyskany został tylko dzięki współdziałaniu jednocześnie walecznej armii francuskiej.

Wokoło wojny.

Ośrodkie niemieckie z czwartku.

Zachodnie pole walki: (Grupa następcy tronu Rupprechta). Na polu walk na północ od Somme spotęgowała się silna czynność artylerii przed atakami piechoty nieprzyjacielskiej do największej siły. Przeważnie piechota nieprzyjacielska, ustawiona do sztumu, nie ruszyła się już w naszym ogniu. Tak złał się całkowicie atak angielski między folwarkiem Mouquet a Courcellette: tak dotarł nieprzyjaciel, uderzając między Courcellette a Eaucourt, tylko pod Le Sars do naszych pozycji, gdzie piechota angielska z ciężkimi stratami uległa naszej piechocie w walce pierś o pierś: tak rozbił się również atak francuski, poprowadzony poza linie Rancourt-Bouchavesnes, przed liniami naszymi. Między Fregicourt a Rancourt toczyła się wczoraj rano gwałtowna walka; tutaj utraciliśmy niektóre rowy.

(Grupa wojsk następcy tronu). Po obu brzegach Mozy ożywione walki działowe.

Wschodnie pole walki: (Front marszałka księcia Leopolda bawarskiego). Na froncie Stochodu kilka daremnych uderzeń słabszych sił nieprzyjacielskich. Bezustannie ponawiali Rosyanie swe krwawe ataki na zachód od Lucka, lecz nie osiągnęli nic! Za każdym razem zostały ich fale atakujące zniszczone przez artylerię, piechotę i karabiny maszynowe. Tylko na północ od Żubilna wtargnęły słabe oddziały aż do naszych pozycji, z których wyrzucano je znowu natychmiast.

Lotnicy nasi, którzy także w dni poprzednie wyrządzili szkodę nieprzyjacielowi, podejmując pomyślne ataki na obozy, pozycje wojsk i zakłady kolejowe, wzięli wczoraj pożar na dworcu w Rożyszczach i w pobliskich etapach, zrzucając liczne bomby.

(Front generała konnicy arcyksięcia Karola). Ważnych wydarzeń nie było.

Siedmiogrodzkie pole walki: Na zachód od Parajd odparto kilkakrotne ataki rumuńskie. Druga armia rumuńska, która w okolicy Bekokten (Baranykut) podjęła atak jeszcze 2-go października, cofnęła się w dolinie Oluty poza Sinca i jest w odwrocie także dalej na północ.

Po daremnych i w straty obfitych usiłowaniach w górze Hötzing (Hatszég) po obu stronach doliny Strell (sztrigý) wycofuje się nieprzyjaciel w kierunku wzgórz pogranicznych. Pod Orsową nad Dunajem podjęli Rumuni atak i zdobyli nieco obszaru.

Bałkańskie pole walki: (Grupa marszałka Mackensena). Ataki nieprzyjacielskie na wschód od toru kolejowego Cara Orman - Cobadinu odparto jak 2-go października.

Front macedoński: Wzgórze Nidze Planina trzyma nieprzyjaciel. Poza tem jest położenie od jeziora Prespa aż do Strumy niezmiennione. W bezustannej walce po lewym brzegu Strumy utracono znowu wieś Jeniköj.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorfi.

Ośrodkie niemieckie z piątku.

Zachodnie pole walki: (Grupa wojsk następcy tronu Rupprechta). Walka artyleryjska pomiędzy

Ancre a Somme toczy się z całą gwałtownością dalej.

Po trzech wykonanych rano atakach angielskich, które się nie powiodły, rozegrały się na wschód od Ancre ożywione walki na granaty ręczne, które trwały aż do nocy. Między Morwal a Bouchavesnes liczne siły francuskie przeszły do ataku. Wojska generała v. Boehna i v. Garniera odparły krwawy atak pomiędzy Fregicourt a Bouchavesnes w walce z blizką. Dzielnie spisały się pułki 155 i 186.

Na południe od Ancre ożywiają się chwilami walki artyleryjskie.

Wschodnie pole walki: (Front armii generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego). Na froncie walki na zachód od Lucka wyczerpany przeciwnik zachowywał spokój. W ostatnich dniach wzięliśmy tu do niewoli 6 oficerów, 6622 szeregowców i zdobyliśmy 8 karabinów maszynowych.

Pomiędzy liniami kolejowymi z Brodów i Zborowa do Lwowa czynność bojowa ożywiła się. Po silnym ogniu nieprzyjacielskim nastąpiły ponownie silniejsze ataki, które pod Wysockiem, Dubią i Zarkowem złamały się już w ogniu artylerii. Pod Batkowem (nad Seretem) zostały one rozbite przez świeży przeciwatak batalionów niemieckich; w rękach naszych pozostało trzech oficerów i 120 szeregowców.

Na froncie armii generała hrabiego Bothmera Rosyanie podjęli znowu walkę po obu stronach Złotej Lipy. Wojska niemieckie, austro-węgierskie i tureckie w zaciętym oporze doprowadziły do tego, że każdy z powtarzających się często szturmów łamał się za każdym razem. Nieprzyjaciela, który wtargnął do naszych pozycji w poszczególnych miejscach, wyrzucano natychmiast z powrotem i poza wielkimi krwawymi ofiarami zapłacił za to 510 jeńcami i stracił 8 karabinów maszynowych. Pozycję ostatecznie utrzymaliśmy.

(Front armii generała kawalerii arcyksięcia Karola). W okolicy Rohorodczan (nad Bystrzycą Solotwińską) słabszy atak rosyjski pozostał bez skutku.

Siedmiogrodzkie pole walki: Wczoraj ponownie pobito Rumunów.

W okolicy Georgeny wojska austriacko-węgierskie wyrzuciły Rumunów z ich pozycji w stronie południowo-zachodniej od Liban falva, dalej na południe pod Boekecs odparły ataki i zdobyły po obu stronach drogi Magyars - Parajd straconą 3-go b. m. pozycję. Zabrano do niewoli przeszło 200 jeńców.

Sprzymierzone wojska pod dowództwem generała Falkenhayna po szczęśliwych walkach pod Reps (Koekalom) i Krchalma (Királyhalm) wyparły nieprzyjaciela za Hemorod i Alt. Uporczywie bronioną pozycję w odcinku Sinca zdobyto. Zabrano do niewoli kilka set żołnierzy i zdobyto trzy działa ciężkie, 28 dział polnych i 13 dział piechoty. Nieprzyjaciel cofa się przez „Las Duchów”. Ścigamy go.

Bałkańskie pole walki: (Front generała marszałka polnego v. Mackensena). Z wiadomości, które później nadeszły, wynika, że udało się tylko części wojsk rumuńskich, które przepłynęły się przez Dunaj, ratować się na północny brzeg rzeki, podczas kiedy uciekająca reszta zderzyła się z wojskami sprzymierzonymi, maszerującymi na Tutrakan, została na głowę pobita.

Ponawiane wczoraj ataki nieprzyjacielskie na wschód od kolei Cara - Orman Cobadinu znowu się nie powiodły.

Statki napowietrzne i lotnicy bombardowali zakłady kolejowe i obozy wojskowe na północ od Dunaju.

Z frontu macedońskiego: Stojące po lewym brzegu Strumy wojska bułgarskie opuściły w nocy 5-go października bez przeszkód nieprzyjacielskich kilka miejscowości, najdalej wysuniętych.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorfi.

Cówiadczenia ksiąg greckich.

(Wat.) Według wieczornych informacji prasy berlińskiej, książę grecki Aleksander miał oświadczyć, iż Grecya w ciągu najbliższych pięciu lub sześciu dni zdecyduje się do wypowiedzenia Bułgarii wojny. Jednocześnie książę Andrzej wyjechał już z Paryża i udał się do Neapolu, skąd wróci do Grecyi. Również on miał oświadczyć, że Grecya znajduje się przed ostateczną decyzją.

Rozkaz do władz na Krecie.

(Wat.) Rząd tymczasowy w Salonikach przesłał do wszystkich władz na Krecie okólnik treści następującej:

„Wzywamy wszystkie wasze wyspy, aby spełniały swe funkcje w dalszym ciągu tak, jak poprzednio i aby skierowywały się we wszystkich sprawach urzędowych do rządu tymczasowego w Salonikach zamiast do rządu ateńskiego.

Żołnierze gwardii przybocznej króla Konstantego przybywają do Salonik.

„Matin“ dowiaduje się z Aten, że 72 oficerów armii greckiej wsiadło na pokład okrętu, oczekującego ich w Phalare, udając się do Salonik. Oficerowie zabrali z sobą komisarza policji i kilkunastu policjantów, którzy urzędowo byli upoważnieni do stawienia im oporu przy wyjeździe.

Do Salonik przybyło również 150 żołnierzy i 4 podoficerów przybocznej gwardii króla Konstantego w Tatoi.

Dowódzca korpusu armii greckiej za powstańcami.

(Wat.) General Paraskowopulos, dowódzca korpusu armii w Verria przesłał pod adresem rządu tymczasowego telegram treści następującej: „Sądzę, że najświętszym moim obowiązkiem jest przyłączenie się do waszej polityki, jedynej, która zdoła uratować kraj od zagłady. Z głębi serca jestem przekonany, że cały naród wysłucha słów waszych.

General Paraskowopulos wyjechał wraz z całym sztabem do Salonik.

Król grecki odbył ponowną naradę z Moskopulosem i generałem Genadisem i Kalegeropulosem.

„Damy greckie“ wśród szeregów rewolucjonistów.

(Wat.) „Matin“ otrzymuje z Aten zawiadomienie, że wszystkie członkinie patryotycznego stowarzyszenia greckiego oświadczyły się, aby stanąć wśród szeregów rewolucjonistów. Jednocześnie postanowiono skreślić królową Zofię z listy członkin.

Powołanie wszystkich rezerwistów Krety do broni.

(Wat.) Z Kanei donoszą do pism francuskich z dnia 2-go września, że wszyscy rezerwiści na Krecie zostali zawezwani przez komitet narodowy w Salonikach, aby niezwłocznie stawili się do broni.

Biała Księga Holandii już wyszła.

(Wat.) Księga Biała Holandii, zawierająca urzędowe dokumenty, odnoszące się do bezstronnego stanowiska kraju oraz do stosunku Holandii do prawa międzynarodowego podczas wojny, ukazała się już w Hadze. Treść jej co do szczegółów nie jest jeszcze znana.

Słynny milioner amerykański Morgan jedzie do Anglii.

(Wat.) „Daily News“ otrzymują radiotelegraficzne zawiadomienie, że słynny milioner amerykański Piermont Morgan wyjechał w dniu 1-go października na pokładzie okrętu „New-York“ wraz z ambasadorem angielskim w Ameryce, Pagetem, do Anglii. Powszechnie utrzymują, że podróż milionera amerykańskiego stoi w związku z nową pożyczką angielską, jaka ma być pokryta w Ameryce. Morgan chce osobiście omówić wszystkie zasadnicze szczegóły odnoszące się do tejże pożyczki.

Zajęcie Arzyrokaastro przez Włochów.

(Wat.) „Secolo“ donosi, że oddział wojska włoskiego zajął Arzyrokaastro. Inny oddział włoski wyładował na okrętach angielskich w Santi Quaranta i zajął Delvino. Wojska greckie w obu wypadkach zostały wycofane.

Kiedy zostanie wznowiona ofenzywa rosyjska w Galicyi.

(Wat.) Na temat „Kiedy zostanie wznowiona ofenzywa rosyjska w Galicyi wschodniej“ zamieścił piotrogradzki organ kadetów rosyjskich ciekawą korespondencję, datowaną z frontu i dowodzącą, że co do sprawy powyższej panuje wśród fachowców wojskowych znaczna różnica zdań. W tem zgadzają się jednak wszyscy, że jeśli wznowienie walk na wschodnio-galicyjskim froncie nastąpi jeszcze przed rozpoczęciem okresu zimowego, to stanie się tak tylko w bardzo ograniczonych rozmiarach, bo naczelne dowództwo rosyjskie nie może zdecydować się do powzięcia akcji wojennej na większą skalę bezpośrednio przed zimą, która mogłaby akcję tę przetrwać „w najlepszym“ i spowodować powszechny zastój w operacjach wojskowych na wschodzie. I tego właśnie chce dowództwo uniknąć w ten sposób, że główną ofenzywę oddali aż na późniejszą porę. (Rjecz).

Nowa forma kampanii przeciwbułgarskiej w Rosyi.

(Wat.) W prasie rosyjskiej rozpoczęto obecnie nową formę kampanii przeciwbułgarskiej, polegającą

na tem, że w poszczególnych organach drukowane są teraz rzekome opowiadania jeńców bułgarskich — oficerów, dotyczące spólcznego położenia w Bułgarii i przedstawiające położenie Bułgarii jako nader niekorzystne. Opowiadania te obfitują w takie szczegóły, że budzą wrażenie wiarygodności, ale według najnowszych doniesień prasy bułgarskiej są prawie do ostatecznej litery zmyślane. Celem ich ma być rozpowszechnianie za granicą o Bułgarii zdania, że w kraju panuje niezadowolenie z rządu i że ruch rewolucyjny bułgarski rozciąga się na coraz szersze koła ludności. W taki to sposób ma wywrzeć się pewien nacisk na opinię Grecyi, co jednak nie udaje się, w Grecyi bowiem doniesienia prasy rosyjskiej przyjmowane są z nieufnością wciąż większą. (Now. Wremia).

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej“ na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDANSKA“ — Danzig.

Wiadomości potoczne.

Pogrzeb śp. ks. Wojciecha Ziemanna z Rumii. Smutną uroczystość obchodziła Rumia w poniedziałek (2) i wtorek (3) paźdz. Oto bowiem złożyła do grobu swego ukochanego duszpasterza. Żalność z powodu tego była tem większą, że zmarły umarł stosunkowo młodo, w latach najlepszych, licząc zaledwie 47 lat. Nieboszczyk urodził się w Pucku, gdzie ojciec jego był nauczycielem. Na gimnazjum odznaczył się wielką pilnością, skromnością i czystością serca. To nie dziw, że poczuł w sobie powołanie do stanu kapłańskiego. Wyświęcony w roku 1895 urzędował jako wikary na kilku miejscach, narreszcie został administratorem parafii Rumijskiej. Tutaj, będąc samodzielnym, pracował z wielką gorliwością około chwały Bożej i podniesienia parafii. Aczkolwiek z domu Niemiec, odznaczał się rzadką sprawiedliwością wobec Polaków, mawiając, że jest księdzem katolickim, a nie polskim ani niemieckim.

Rozumie się, że kapłan takich przekonań na tym świecie kariery nie robi. To też nieboszczyk, aczkolwiek 21 lat był księdzem, nie dostał żadnego probostwa.

Dziś będąc na sądzie Bożym, nie żałuje pewnie tego, bo cóżby mu było pomogło teraz i najtłustsze probostwo, gdyby był splamił duszę swoją jakim czynem niegodnym kapłana katolickiego. Tak stał on się pięknym wzorem bezstronności dla swych spółbraci - kapłanów, a Bóg mu tę szlachetność duszy wynagrodził już w tem życiu, darząc go pięknym majątkiem, a w niebie mu nagrodę uzupełni, bo „sprawiedliwy, jeżeli śmiercią będzie uprzedzony, w ochłodzeniu będzie.“

Obok pracy ściśle duszpasterskiej, dokładał nieboszczyk wszelkich starań około budowy nowego kościoła. Zabiegi jego nie były daremne. Już stanęła wspaniała świątynia. Niestety wewnątrz nieukończona, nie mogła przyjąć jeszcze zwłok nieboszczyka, ale zegar na wieży wybił jego ostatnią godzinę a dzwony głosem żałobnym ogłosiły parafii jego śmierć i przygrywały mu na wieczny odpoczynek.

Jak wspominałem, żał z powodu śmierci jego był wielki nie tylko w parafii, ale i u dalszych znajomych. To też tłumy wiernych zgromadziły się na jego pogrzeb. Ekspozycję, wigilie i kondukt odprawił najprzew. ksiądz kanonik Dąbrowski z Wejherowa, Mszę żałobną zaś ksiądz prob. Maćkowski znany z swego pobytu w Redzie, w asystencji ks. admin. Zielińskiego i ks. wikarego Rozczynalskiego. Księżę było obecnych 22. Przemowy wygłosili (polską) ks. prob. Borna z Pucka i (niemiecką) ks. proboszcz Wedig z Redy. Placz nieutulony przerywał często-kroć kaznodziei, bo jak tu płakać parafii, kiedy w tym ciężkim i smutnym czasie, gdzie prawie w każdym domu żałoba i boleść z powodu strat wojennych, traci jeszcze swego kochanego duszpasterza, swego pocieszyciela! Jak tu okazać kochanemu Ojcu swemu miłość swoją i żalność, kiedy nie przez łzy! Słusznie powiada wieszcz nasz Mickiewicz: „Nie masz piękniejszej ozdoby dla trumny, jak łza żałobna.“

„Umarł Ojciec parafii, albowiem podobala się Bogu dusza jego,“ umarł, ale żyć będzie w pamięci wdzięcznych parafian, żyć będzie w swych naukach, chrztach, ślubach itd., których udzielał, żyć będzie w Królestwie niebieskim, albowiem „sprawiedliwi na wieki żyć będą a ich u Pana jest zapłata (Sap. 5. 16). R. i. p. Uczestnik.

Brak monety zdawkowej zwłaszcza 10 cio i 5-fenygówek, nie mówiąc już o monecie srebrnej, daje się od pewnego czasu dotkliwie we znaki i to nie tylko w handlu i życiu prywatnem, ale również i w

urzędach. Często naprzykład pomagają sobie w ten sposób, że zdawaniu reszty wypłacają zamiast pieniędźmi, znaczkami pocztowymi.

Brak monety zdawkowej zostanie jednak niedługo usunięty, tak zapewnia Bank Rzeszy w Poznaniu, który donosi, że w najbliższych dniach będzie w możności, stawić do dyspozycji 10 - cio i 5 - fenygówek w dostatecznej ilości.

Zamykanie składów o 7 - mej godzinie. Zastępca komenda XVII korpusu rozporządziła, że od 3-go b. m. wszystkie otwarte składy zamykane być muszą o godzinie 7 - mej, w sobotę o 8 - mej. Wyjątek stanowią składy kolonialne, spożywcze, cygar i papierosów oraz golarnie, które codziennie do godziny 8 - mej mogą być otwarte.

Do tych, którzy powinni płacić podatki wojenne!

Nie będzie może jeszcze ogólnie wiadomem, że przy nadzwyczajnym podatku wojennym, który się płacić musi według wojennej ustawy podatkowej, przyjmuje fiskus podatkowy 5 procentowe obligacje i 5 procentowe asygnacje państwowe na mniejszy kurs wydania w wartości nominalnej. Także 4 i pół procentowymi asygnacjami państwowymi można podatek zapłacić; przyjmuje się je oczywiście nie w wartości nominalnej, lecz na 96,50, także więc w kursie wydania. Płacąc więc podatek od zysku wojennego uzyska właściciel pożyczki wojennej albo asygnacji państwowych niemalą korzyść wobec tych, którzy podatek płacić muszą gotówką.

Wartość nominalna (przy 5 procentowych pożyczkach) albo kurs (przy 4 i pół procentowych asygnacjach Rzeszy) nie będą w okolicznościach przedstawiały jedynej ceny obliczenia; owszem, dostarczającym pożyczkę wojenną policzone także będą tak zwane procenty zdawkowe (Stückzinsen). Jeżeli naprzykład kto daje 1-go lipca 1917 fiskusowi podatkowemu 1000 marek nowej 5 - procentowej pożyczki wojennej jako wpłatę, może wtedy żądać policzenia kwoty 1012,50 marek, bo bieg procentów tej pożyczki rozpoczyna się od 1-go kwietnia 1917 roku.

Pieczyno z czystej maki. Rada Związkowa uzupełniła przepisy dotyczące się wyrobu pieczywa, nakazując wypiekanie chleba lub bułek tylko z czystej maki. Do podsypywania wolno używać tylko maki drzewnej, słomianej albo czystej. Do podsypywania przy wygniataciu ciasta ma być użyta też tylko prawdziwa mąka, gdyż część jej wygniata się w ciasto, a więc zostaje później spożyta. Bezwzględnie zabronionem jest używanie proszków chemicznych. — Ludność, zniewolona od blisko dwóch lat zapychać sobie żołądki pieczywem bardzo wątpliwej nieraz wartości, przyjmie niezawodnie powyższą wiadomość z żywym zadowoleniem.

Nieoczekiwane odkrycia w Verdun. W samym środku Verdunu, ostrzeliwanego przez Niemców, nie prawie nie pozostało z nowoczesnego miasta. Natomiast w wyrwach, porobionych przez eksplodujące granaty, znaleziono w ruinach resztki dawnej osady rzymskiej. Znaleziono mianowicie wcale dobrze zachowane szczątki obozu rzymskiego, którego obszar i granice dają się dokładnie określić; również można wyraźnie oznaczyć miejsca, na których stały wieże strażnicze i dawne rzymskie mury obronne długości 1 i ćwierć mili. Tak więc wojna zmiotła z powierzchni ziemi nowożytny Verdun, wydobyła natomiast starożytny Verdunum. Ręka historii, działająca tym razem za pomocą 42 - centymetrowych granatów, odwróciła tu wstecz wiele kart z dziejów Europy.

Gdańsk. (Nowe uregulowanie sprzedaży mięsa. — Powiększenie racyi chleba dla osób młodocianych). Po naradzie odnośnych władz wraz z przedstawicielstwem rzeźników, odbytej w sali ratuszowej, powzięto uchwałę, iż odtąd sprzedawać się tu będzie mięso wołowe tylko bez kości. Skutkiem tego podwyższono cenę z 2,40 mk. na 2,70 mk. za funt wołowiny. Kości zaś sprzedawane będą osobno, i to po 40 fenygów za funt kości, zawierających tuk, a po 20 fenygów mniejwartościowe. Bydło dostawiać będzie władza miejska cechowi rzeźnickiemu, który je każe bić i rozdzielać będzie poszczególnym rzeźnikom przypadającą na nich ilość według liczby odbiorców, którzy się u nich zgłosili. Będą to odbiorcy stali, gdyż po obraniu sobie celem zakupu mięsa pewnego handlu rzeźnickiego, nie wolno takowego zmieniać. Cech rzeźnicki znów musi oddawać łby, nogi i wszelkie wnętrzości zabitych zwierząt zarządowi miasta, gdyż magistrat wzięł cały wyrób kiełbas i kiszek w swe ręce i ustanowi za nie równą cenę. Aby publiczność nie potrzebowała na kupno mięsa z powodu natłoku zbyt długo czekać, ograniczył magistrat bardzo znacznie liczbę składów rzeźnickich, którym przyznał prawo sprzedaży mięsa. Natomiast muszą ci ostatni składy swe codziennie mieć otwarte, podczas gdy dawniej tylko niektóre dni były na ten cel przeznaczone. Dla uchronienia zaś od ruiny tych rzeźników, którzy mięsa do sprzedaży otrzymywać nie będą, przekaże im magistrat na sprzedaż różne inne artykuły spożywcze, mianowicie owoc, warzywo i t. d. — Magistrat podał do wiadomości, iż osobom młodocianym w wieku od 12 do 17 lat wolno pobierać odtąd 900 gramów chleba lub też 200 gramów chleba i 500 gramów maki na dwa tygodnie więcej, niż dotychczas. Chodzi bowiem o to, aby w wieku, w którym młodzież dorasta, miała więcej pożywienia dla uzyskania potrzebnych sił.

Gdynia. W poniedziałek, 2-go października rb. odbył się tu ślub panny Elżbiety Górskiej, córki obywatelskiej z Gdyni z panem Jerzym Drowsem z Nowego Portu. Aktu ślubnego dokonał czcigodny ks. prob. Łowicki w kościele parafialnym w Oksywiu w asystencji ks. J. Dorszyńskiego z Gdyni. Kościół i dom weselny pięknie były przystrojone. Licznych gości przyjmowali rodzice młodej Pani z nadzwyczajną gościnnością. Aczkolwiek brakło muzyki i tańców stosownie do poważności chwili obecnej, ustrój był niezmiernie podniecony i wesoły. Z księży było obecnych ks. proboszcz Łowicki z Oksywia, ks. J. Dorszyński z Gdyni i ks. Hewelke z Nowego Portu. Wszyscy trzej przemówili przy stole w nader serdecznych słowach do młodej pary i jej rodziców, składając swe życzenia na przyszłość. Inni księża zaproszeni przybyć nie mogli z powodu eksportacji ks. proboszcza Ziemanna z Rumii. Oby błogosławieństwo Boże spoczywało na tej nowej rodzinie chrześcijańskiej!

— Brak tu w Gdyni dobrego krawca. Wieś ma około 1000 mieszkańców. Jedyne krawiec tutejszy poszedł na wojnę, a choć wróci, pracy podołać nie może. Więc dobrzeby było, gdyby się tu krawiec sprowadził. Pomieszkał tu dosyć.

Malbork. U pewnego posiadziela pod Malborkiem pracuje na roli kilku jeńców rosyjskich. Pewnego dnia zauważył właściciel ku wielkiemu zdziwieniu, jak dwaj jeńcy rozcięli dwie dynie i zawartość ich wraz z pestkami połykali. Na zwrócenie im uwagi, że mogą po spożyciu stawy surowej zachorować, odrzekł jeden z nich z uśmiechem: „E! gdzie tam, smakuje bardzo dobrze!”

Rozmaitości.

„Ogonki” przed 123 laty. „Ogonki,” gromadzące się przed sklepami miejskimi, nie są nowością. Znane je we Francji już przed 123 laty. W czasie rewolucji francuskiej stosunki aprowizacyjne w Paryżu były bardzo trudne, tembardziej, że liczni speculanci pochowali zapasy żywności, oczekując, aż ceny ich pójdą w górę. Konwent Narodowy, chcąc przyjąć z pomocą ludności, pootwierał składnice, które miały po cenach uregulowanych (taryfa maksymalna!) sprzedawać żywność. W powieści Anatola Fdanc’a „Bogowie łakną krwi,” która jest obrazem tych czasów, znajdujemy ustępy, żywo przypominające obecne czasy:

Była godzina 10 rano. Powietrze skwarne bez tchnienia wiatru. W ciasnej ulicy Jerozolimskiej setka obywateli stała sznurem u drzwi piekarni, pod dozorem czterech żołnierzy gwardii narodowej, którzy pilnowali porządku. Dekret Konwentu zarządził normę w wydawaniu żywności; zboże i mąka natychmiast zniknęły. Jak Izraelici na puszczy, parzyżanie wstawali przed świtem, jeżeli jeść chcieli. Wszyscy ci ludzie tłoczyli się jeden koło drugiego, mężczyźni, kobiety, dzieci. Popychali się, nawoływali, patrzeli na siebie z wyrazem wszelkich uczuć, jakie istoty ludzkie mogą żywić jedne dla drugich: z antypatją, obrzydzeniem, niechęcią, zazdrością, obojętnością. Wiedzano ze smutnych doświadczeń, że nie ma chleba dla wszystkich. To też ostatnio przybyli starali się przepchać naprzód, ci, co stracili pole, narzekali, gniewali się i daremnie powoływali się na swe zdeptanie prawa. Kobiety zaciekle rozpychały łokciami i biodrami, by utrzymać swe miej-

sce. Dla uniknięcia nieporządków wyznaczeni przez sekcję komisarzy umyślili uwiązać do drzwi sklepu sznur, którego każdy trzymać się miał w szeregu.

— Ach! — zawołała młoda blondynka — wypadnie nam tę samą ceremonię powtórzyć przed drzwiami sklepu korzennego. Z narażeniem życia o-trzymuje się parę jaj i pół funta masła!

— Masła! — westchnęła obywatelka Dumonteil, od trzech miesięcy go nie widziałam!

I chór poczał biadać nad drożyzną i brakiem żywności.

W dalszym ciągu opisuje France otwarcie sklepu:

„Zaczęto posuwać się naprzód bardzo powoli. Gwardzista, pełniący służbę, po jednym wpuszczał kupujących. Piekarni, żona i pomocnik sprzedawali chleb pod dozorem dwóch komisarzy cywilnych z trójkolorową szarfą na ramieniu (komisarze chlebowi!), którzy sprawdzali, czy nabywca należy do sekcji i otrzymuje ilość chleba proporcjonalną do wykazanej liczby członków swej rodziny (karty chlebowe!).

Kończy się ten obrazek następującymi zdaniem: „Gdy przyszła kolej na Ewarysta, wszedł do sklepu; półki i kosze były puste; piekarni dał mu ostatni pozostały bochenek. Ewaryst zapłacił i natychmiast zamknięto za nim kratę z obawy, by tłum nie wtargnął do piekarni. Była to płonna obawa: wszyscy ci biedacy oddalili się spokojnie ze spuszczonei głowami, powłócząc nogami.”

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Jan Kwiatkowski w Gdańsku.

Bank Ludowy w Żukowie udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

plac

3% i 4 procent

stosownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Mathea.

Plaon.

Blozkowski.

Bank Ludowy

Eintr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 643

przyjmuje depozyta,

placąc od takowych

4 i 4 1/2 procent

stosownie do wypowiedzenia od dnia wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty oddzielnie od 9 do 1 w pol.

ZARZĄD.

Fr. Ornas, M. Janicki, L. Lufski.

Papier listowy w teczkach, z pięknymi polskimi nagłówkami. Każda teczka zawiera 5 arkuszy listowych i 5 kopert. Cena teczek tylko 10 fen. Za nadesłaniem 50 fen. i 10 fen. na portu wysyłamy pięć teczek franko do każdej miejscowości.

Kto nadesła 1,— mk. i 20 fen. na portu, otrzyma dziesięć teczek pięknego tego papieru listowego franko. Jako aders wystarczy:

„GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Postbestellungsformular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Gdańska” mit den Gratisbeilagen „Gwiazdka Niedzielną”, „Wolne Chwile” für das IV. Quartal 1916 und zahle an Abonnement 1,25 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld.)

Dokładny adres
zamawiającego

Obige 1,25 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben, bescheinigt.

Bekanntmachung.

Die Verordnung vom 1. August 1916, betreffend die Verabfolgung von Butter, Schmalz und Speisefett an Empfänger von Deputat und Saisonarbeiter, wird hiermit aufgehoben. Die den Deputatempfängern und Saisonarbeitern zustehenden Speisefettmengen richten sich nach der Bekanntmachung über Speisefett vom 20. 7. 16 (R. G. Bl. S. 755) und den dazu ergangenen Ausführungsverordnungen.

Danzig, Graudenz, Thorn, Culm, Marienburg, den 3. Oktober 1916.

Stellvertretendes Generalkommando
XVII. Armeekorps.

Der kommandierende General.

Die Gouverneure der Festungen Graudenz und Thorn.

Die Kommandanten der Festungen Danzig, Culm und Marienburg.

Mały katechizm religii katolickiej dla dyecezyi chełmińskiej. Wydany za rozporządzeniem arcybiskupa. Cena 30 fen. Z przesyłką 40 fen.

Katechizm (tak zw. „duży”) religii katolickiej dla dyecezyi chełmińskiej. Trzecie wydanie. Za rozporządzeniem arcybiskupa. W oprawie płóciennej: 50 fen. Z przesyłką 60 fen.

Oba katechizmy te, wydane nakładem biskupiego generalnego wikaryatu chełmińskiego w Pelplinie, stanowią ważny podręcznik do nauki religii. Nie powinno ich zatem braknąć w żadnym domu polskim. Wysyłamy za nadesłaniem gotówki. Jako adres do nas wystarczy:

„GAZETA GDANSKA” — Danzig.

UCZNIA

syna uczciwych rodziców mającego chęć wyuczenia się drukarstwa, przy, mie zaraz lub później

Drukarnia „Gazety Gdańskiej.”

Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony inżynier kultury i młernioży przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 6.

KUPIEC Konsum CHMIELNO

poleca

swoje świeżo nadeszłe towary i prosi z tego korzystać.

ZARZĄD.

IVa No 59277.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wellenberggasse 4 III wykonuje

wszelką garderobę męską, ocywliną i wojskową podług miary.

Spocynalność: Rowery, rzymlanki i piaszoze dla Wioleb, Duchowienstwa.

Reperacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

STARY OŁÓW

— kupuje —

i płaci po 55 fen. za kilo

przyjmując nawet

mniejsze ilości

Drukarnia „Gazety Gdańskiej”

Grobla Przedmiejska 49 (Vorstädtischer Graben).

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim
co do Pucka po sece jachol

na papierze kredowym 2,50 mk.

na papierze zwykłym 2,—

jak w Kosoórnie kosoelnego obrało 75 „

Jasiek z Kniej 25 „

Kasuba pod Wldem 25 „

Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu 90 „

Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-kaszubskiej 1,—

Wysyłka za poprzednim nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowym (Nachnahme).

Na portu i opakowanie liczyć należy od każdej

marki 10 fen, zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Jestem agentem
maszyn do szycia
Singer i Neigera

Ktoby sobie maszynę do szycia lub koła złożył, niechaj mi kartę napisze pod adresem:

Antoni Abraham
Oliva, Ludolfinerstr. 2.

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska”.

Uczeń kowalski

syn uczciwych rodziców, może się zgłosić zaraz lub od św. Marcina roku bieżącego. (Dobre obejście).

N. Dawitzki

mistrz kowalski
w Zblewie (Prusy Zach.)

Makulaturę

(stare gazety)

po 6 mk. za centnar oddaje

„Gazeta Gdańska”.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską.”